Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 27 maja 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, Pl. Katedralny Telefon Nr. 559 Nr. 21

Warszawa, konto P. K. O. 59 963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

Po zmianie Rządu

(Sprawy najpilniejsze)

Dokonana ostatnio zmiana rządu związana jest — jak to już z wielu stron podkreślono — ze sprawą obrony Państwa i dokończenia dzieła konsolidacji wewnętrznej. Nie ulega jednak wątpliwości, że dzieło obronności Państwa — najdonioślejszej rzeczywistości światowej — nie da się oddzielić od całokształtu położenia gospodarczego kraju i sytuacji szerokich rzesz społecznych.

Najpobieżniejszy nawet rzut oka na stan wyposażenia technicznego współczesnych armij przekonuje szybko i dosadnie o tem, że stan wytwórczości, zasoby surowcowe, siły twórcze społeczeństwa i jego zamożność stanowią istotne warunki zwiększenia odporności kraju. Jesteśmy też świadkami ogromnego wyścigu w tworzeniu przemysłu wojennego w Rosji Sowieckiej, Niemczech, Włoszech i t. d. Widzieliśmy też, że dla tego właśnie celu przez szereg lat u naszego wschodniego a też i zachodniego sąsiada poświęcono wiele wyrzeczeń się, wiele ofiar, ba, organizowano szeroką propagandę.

Trudno byłoby twierdzić, że stan naszego przemysłu, zdolność produkcyjna naszych wielkich nawet warsztatów pracy są zadawalające. Od szeregu lat przemysł niewiele, lub zgoła żadnych nie przeprowadzał inwestycyj, uprzemysłowienie w kraju utknęło, a rozwój zdolności wytwórczych został walnie zahamowany. W dodatku nie posiadamy wielu surowców, a zapasy sprowadzonych są znikome, jak na kraj o 33-miljonowej ludności i tak długich granicach.

Warsztaty pracy, wielki przemysł, surowce, to przecież nie wszystko — to przecie nie wyczerpuje sił twórczych społeczeństwa. Mamy w Polsce liczne, nazbyt liczne rzesze ludzi którzy w wytwórczości nie odgrywają żadnej roli. **Bezrobotni.** Setki tysięcy ludzi żadnych pracy, gotowych do dania całej swojej energji na rozbudowę gospodarstwa narodowego — bezczynne i bezradne. To największa, ciągle rosnąca — i jakże tragiczna — strata nietylko dla gospodarstwa narodowego, ale i dla obronności kraju.

Czyż nie trzeba wskazywać, jak się odbija na stanie zdrowotnym, wytrzymałości psychicznej, na zdolności nabywczej, na budżecie wreszcie to marnowanie tak olbrzymiego potencjału wytwórczego! Czyż trzeba uzasadniać, jakie znaczenie dla Państwa posiada coraz dłuższa kolumna bezrobotnej młodzieży, która nigdy jeszcze przy aparacie wytwórczym nie miała możności stanąć!

Gdy się mówi o obronności kraju, o zwiększeniu potencjału wytwórczości mówić się musi przedewszystkiem o żywem elemencie twórczym, o ludziach pracy czekających.

Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że rząd, mający za zadanie wzmaganie obronności kraju, zagadnieniu wytwórczości i zatrudnienia pierwszorzędne wyznaczył miejsce.

Coraz głębiej przenika zrozumienie, że niewyczerpane zasoby twórcze — moralne i fizyczne mas polskich nie mogą być dłużej marnowane. Muszą one być w sposób celowy i planowy zużytkowane dla przyszłości Polski. Muszą stwarzać nowe wartości, powiększać istniejące. Niema w Polsce nie potrzebnych i nieużytecznych ludzi.

Wszyscy posiadają dumę tworzenia tej wielkiej Rzeczy, jaką jest Polska, wszyscy mają prawo do niej — przez pracę.

Dał temu wyraz obecny szef Rządu, gen. Sławoj-Składkowski, w swojem krótkiem, w koleżeńskiej atmosferze wygłoszonem przemówieniu na zjeździe Koła 5 p. p. Leg. Mówiąc o walkach i trudnościach, jakie go czekają, szef Rządu powiedział: „Tych nieprzyjaciół napewno będę miał przed sobą. To jest bezrobocie, to jest brak zgody wśród nas, to chęć krytykowania wszystkich, to cały szereg rzeczy, które trzeba będzie zwalczyć".

Tak tedy sprawy pracy i bezrobocia znalazły pierwsze miejsce w ujęciu trudności piętrzących się przed Rządem, wysunęły się na czoło prac państwowych, jako związane najściślej z postacią obywatelską człowieka i stosunkiem jego do życia.

Kulturalna działalność Tarnowskiego

Ażeby zrozumieć kulturalną działalność hetmana Jana Tarnowskiego, trzeba wspomnieć epokę w jakiej żył ten niepospolity mąż i wódz.

Rozwój umysłowości polskiej w dobie humanizmu, reformacja i dobrobyt w państwie, to warunki sprzyjające nauce i cywilizacji. Zajmowano się literaturą i naukami, wiele podróżowano, a każdy znakomity magnat poczytywał za zaszczyt, skoro mógł przyczynić się do szerzenia myśli ówczesnego kierunku. Takim wybitnym mecenasem i opiekunem polskiego odrodzenia był właśnie hetman Tarnowski, który słynął z wielkiej zamożności. Dobra jego rozciągały się bowiem między Dunajcem wraz dopływami, głównie Białą na zachodzie i Wisłoką na północnym wschodzie, a Wisłokiem na południowym wschodzie i stanowiły włoście dziedziczne hetmana. Poza temi posiadłości Tarnowskiego leżały rozrzucone w powiecie łańcuckim i rzeszowskim, koło Przeworska, Tynowa i Jaśmierza, w ziemi przemyskiej, lwowskiej, chełmińskiej, halickiej i na Pokuciu. Wreszcie liczne starostwa, których Tarnowski zajmował po kilka naraz i dobra Radnickie w Czechach.

Ale też dbał hetman o Tarnów, jego rozwój i mieszkańców. Pamiętał zarówno o stronie materjalnej jak i duchowej, nie skąpił darowizn dla rodzinnego miasta, bo rozumiał, że jedynie przez polepszenie dobrobytu przyczyni się do wzmorzenia dóbr kulturalnych swego grodu. To też zaznaczył swą działalność we wszystkich dziedzinach przemysłu i handlu, wydał cały szereg rozumnych rozporządzeń, zabezpieczył Tarnowowi znaczne dochody. Normował gospodarkę miasta, zajmując się nawet takiemi sprawami, jak określaniem cen sprzedaży mięsa, żywo interesował się piwowarstwem i cechami, darząc je przywilejami. Nie zaniedbał również spraw budowlanych i osuszania błotnistych, okolicznych terenów, zaczął budować pierwsze bruki. Całe miasto otoczył obronnym murem, a dla bezpieczeństwa mienia mieszczan zorganizował straż pożarną, wydał dla niej szczegółowe wskazówki na wypadek pożarów, uczył obrony miasta w razie wojny. Bacznie dozorował gospodarki rady miejskiej, której nie szczędził rad, a w czasie potrzeby upomnień. Sam obdarzył lub wystarał się u króla i wybitnych osobistości o przywileje, swobody i różne ulgi dla miasta.

I tak w r. 1535 i 1549 zwolniono na jego prośbę mieszczan Tarnowskich od opłaty ceł, a sam hetman zwolnił miasto od danin, czynszów i wszelkich robocizn, jakie należały się

dla zamku. Zapolya król węgierski, podczas pobytu u Tarnowskiego, uwolnił Tarnowian od ceł i opłat przy wysyłaniu towarów do Węgier i ofiarował Tarnowowi 500 złotych węgierskich rocznie z dochodów cłowych w Koszycach.

W skutek troskliwości i zapobiegliwości hetmana, Tarnów stał się ważnym węzłem handlowym na skrzyżowaniu dróg do Niemiec i Węgier, zaś z rozkwitu gospodarczego i dobrobytu, jak już wspomniałem, przenikały potrzeby kulturalne i artystyczno oświatowe.

Należy jeszcze dodać, że Tarnowski wyposażał hojnie kościoły, klasztory i szkoły, dbał o rozwój duchowy miasta. Szczególnie opiekował się rozwijającą się stale kollegjatą tarnowską, wynagradzał jej wikarjuszy, których dochody były bardzo skromne, troszczył się o kaznodziejów kollegjaty i dostarczał im funduszy, a kościół upiększał jego skarbiec datkami i ofiarami, z których wyróżnia się obraz N. M. P. cały ze srebra o wadze 22 grzywien.

Zamek Tarnowskiego tętnił życiem. Hetman głeboko wykształcony zajmował się nauką i literaturą, tworzył u siebie ognisko życia obyczajowego, towarzyskiego i literacko-naukowego. Odznaczał się towarzyskością i wymową, posługując się zawsze miłym dowcipem, co dobitnie podkreślił Górnicki w Dworzaninie.

Obok zabaw, śpiewu i muzyki toczyły się na zamku Tarnowskiego dysputy naukowe, odbywały się poważniejsze zebrania. Hetman brał w nich udział i często przewodniczył uczonym, którzy u niego gościli, doznawali poparcia i pomocy. Nie brakło tedy na zamku najwybitniejszych ówczesnych uczonych, pisarzy i poetów; historyk Marcin Kromer, Mikołaj Rey, Andrzej Fryc Modrzewski, Stanisław Orzechowski, Klemens Janicki, Hiszpan Piotr Royzynsz, Jakób Przyłuski, Patrycy Widecki, Jan Herburt i wielu innych bawiło na tarnowskim zamku.

Tarnowski chętnie z nimi przestawał, sam zajmował się nauką, pisał fachowe dzieła z zakresu strategji, dzieła z historji i literatury, opracował nawet „Dzieła Polski", których rękopis jednak zaginął, przyczyniał się do wydawania dzieł w języku łacińskim i polskim. O jego zainteresowaniach artystycznych świadczą również pomniki w katedrze tarnowskiej, wzniesione matce Barbarze z Rożnowa i pierwszej swej żonie Barbarze z Tęczyna.

Hetmam szerzył oświatę również przez szkolnictwo. Był opiekunem kolonji akademickiej w Tarnowie, a w jednej z fundacji zapisał dwie dziesięciny z dóbr Wiewiórki na pomnożenie dochodów rektora tejże akademji, wkładając nań obowiązek utrzymania z tych dochodów pomocnika, biegłego w śpiewie oraz dwu młodzieńców przykładnych i dobrych uczniów.

Sam dwór hetmański słynął z obyczajności, zjeżdżała tu młodzież pragnąca wykształcenia i ogłady towarzyskiej. Dworzanami Tarnowskiego byli za młodu synowie przedniejszej ówczesnej arystokracji, również J. Kochanowski miał tu przebywać dwukrotnie.

Hetman Jan Tarnowski zasłynął jako jeden z pierwszych mecenasów czasu odrodzenia, a skoro dokończył żywota w Wiewiórce 16. V. 1561 nietylko Korona, ale Ruś i Litwa pogrążyła się w żałobie, uroczystości pogrzebowe trwały trzy miesiące, w wielu miastach zabroniono zabaw i wesołych uroczystości, a Orzechowski z zachwytem pisał o jego życiu:

„Patrz na Tarnów na gniazdko Tarnowskiego, jego bogactwo u mieszczan, jako sprawne jest miasto wałmi, mury, strzelbą ku obronie. Idź z Tarnowa gościńcem ku Rusi, oglądaj przytem Przeworsk, Jarosław, Tarnopol — tedy rzeczesz, iż ten pan nie swego własnego, lecz ludu swego pożytku strzegł.

Nie dziw tedy, iż teraz wsi, zamki kwitną dobrocią pana tego, które świadczą i wiecznie wysławiać będą rząd, sprawiedliwość i dobroć Jana Tarnowskiego".

J. M[illegible]

Przebieg uroczystości ku czci Jana Tarnowskiego

Państwowe Gimnazjum II. w Tarnowie im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie święciło 25. b. m. uroczystość 375 rocznicy zgonu Patrona tegoż Zakładu połączoną z poświęceniem sztandaru ufundowanego przez Komitet Rodzicielski.

Uroczystości rozpoczęły się 15 b. m. pozajęciach szkolnych akademją w świetlicy zakładu dla klas niższych, a 16 b. m. akademją dla klas wyższych. Z boiska szkolnego przybranego wielkiemi flagami państwowemi i festonami, poprzedzona pocztami sztandarowemi tarnowskich zakładów państwowych i prywatnych, wyruszyła młodzież do katedry, w której podziemiach spoczywają prochy Wielkiego Hetmana.

Mszę Św. celebrował w zastępstwie ks. biskupa Lisowskiego b. prefekt zakładu ks. prałat Sitko, który dokonał poświęcenia sztandaru wygłaszając podniosłe kazanie.

Rodzicami chrzestnymi byli: były prezes Komitetu Rodzicielskiego S. O. Józef Czapliński z p. dyr. Warcholikową, dyr. gimn. III. a b. dyr. tut. zakładu T. Machalski z prof. Kalitowską, obecny prezes Komitetu kpt. Budzik z prof. Dyduszyńską i obecny dyr. Warcholik St. z. p. Klimkową.

Następnie złożono wieniec u stóp pomnika Hetmana Jana Tarnowskiego. Po wszystkich uroczystościach w katedrze wyruszył pochód poprzedzony orkiestrą wojskową 16 p. p. na boisko szkolne, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Prezes Komitetu Rodzicielskiego p. kpt. Budzik po dłuższem przemówieniu przekazał sztandar gminie szkolnej. Po przemówieniu delegata Gminy szkolnej ucznia kl. VIII. b. Łaty Pawła, dyrektor Zakładu p. Warcholik odebrał przysięgę od chorążego sztandaru, poczem uczestnicy wbijali gwoździe w tarczę pamiątkową gimnazjum.

Po uroczystościach szkolnych na boisku odbyła się w świetlicy uroczysta akademja ku czci Hetmana Jana Tarnowskiego. Chór odśpiewał Gaude Mater Polonia. W trzech referatach omówiono: „W 375 rocznicę zgonu Hetmana"

J. Grzybek.

Wenus w klatce...

Byłoby dziś zupełnie inaczej, napewno lepiej, gdyby Bóg stworzył najpierw kobietę.

Trudno. Przynajmniej całą odpowiedzialność zato, co się dzieje, ponoszą mężczyźni...

Ongiś byłaś silną, wolną i miałaś władzę. Stalowe ręce twoje ryły sochą tę ziemię, co Adamowi chwasty i ciernie rodziła — tarły zboże na mąkę, a na bitki mięso niedźwiedzie, ciężkim kamieniem, który wskrzesił iskrę na ognisko rodzinne. Niestrudzone palce twoje tworzyły przedziwne rzeczy z kamienia i kości, szyły ością ryby twardą skórę, zdartą ze zwierza i lepiły, na własną zgubę, garnki, urny gliniane, wyciskały z jędrnych gruczołów mleko, zdrowy pokarm dla dziecka. Szłaś naprzód. — Jednak dziki tyran wrócił raz z puszczy, z łowów, z nowym pomysłem. Przeniósł twoje ognisko do jaskini, uczynił cię jego kapłanką, nakazał pilnować dziecka jak ognia i gotować w nowych garnkach strawę—twarde mięsiwo. Z zazdrością samczą zamknął ci bramy jaskini głazem, zatamował drogę do rozwoju, kładąc podwaliny przeklętej zasady: kobiecie wolno opuścić dom tylko w czas chrzcin, ślubu i pogrzebu.

I poszedł samotny mężczyzna drogą rozwoju kultury do cywilizacji, by kiedyś rzucić dumne słowa: głupia babo — jesteś słabą, na niczem nie rozumiesz się, nie wolno mieszać się tobie do męskich spraw, pilnuj garnków. Wenus stoi na żółwiu. — Kobieta zamknięta w ciasnej klatce — nawet nie na pokaz — doskonaliła się w sztuce gotowania, (przez żołądek do serca), i rozwoju — czaru zmysłowego, z pokolenia na pokolenie, stając się towarem, rasową sztuką na masową sprzedaż niejednokrotnie.

Jedna połowa ludzkości, mężczyźni, płyną nurtem społecznym do postępu, a druga — kobiety, odepchnięte nawet jako kapłanki od ołtarzy świętych przez Pawła apostoła zasadą, że kobieta jest plemieniem szatana, zostały o całe wieki w tyle, jako zawsze te same stróżki ogniska, prządki, kucharki i praczki, panie samotności i służby, zawsze, „głupie" pogardzane, leniwe, które pan miał prawo zabić, zamienić i sprzedać.

„Była pobożna i przędła" — napisał niektórej na nagrobku, a zwykle podkreślał: „mężczyzna ma dwa dni szczęśliwe w małżeństwie — dzień ślubu i pogrzebu".

Starożytność nie wywiodła kobiety na arenę społeczną, skoro skazała Ferenikę, za udział w igrzyskach olimpijskich, dozwolony tylko wolnym, na śmierć. W wiekach średnich mordowali się błędni rycerze dla pięknych oczu pań, śpiewali „królewnom zamkniętym po wieżach, ballady, ale przy bramie wstępu kobiety na świat stał smok, ogniem ziejący. Gdy rycerz wybierał się do Ziemi Świętej na wyprawę wojenną, przykuwał żonę łańcuchem do muru i nakładał jej jeszcze żelazny pas cnoty. Pręgierz i stos był odpowiedzią na próby emencypacji kobiety. „Wracajcie do ogniska domowego, tam wasze miejsce" — powiedział jeden z wodzów rewolucji (!) francuskiej Cheaumette, kiedy delegacja obywatelek domagała się praw kobiety. Nawet w dobie pozytywizmu nie rozumiał ogół tyranów, że uzależnienie się kobiety pod względem ekonomicznem może nastąpić tylko przez dobrze pojętą emancypację. Ile to gromów i szyderstw spadło na pionierkę haseł niezależności ekonomicznej i wolności kobiecej, Orzeszkową czy Moszczeńską. Ciekawe czy te bohaterskie kobiety, co broniły niepodległości, walczyły nie tak dawno pod Lwowem jako karni żołnierze, czy te sławne i wielkie gwiazdy, odznaczone nagrodą Nobla, rozwinęły się przy klawikordzie i krosnach, pod kloszem staroświeckich poglądów... Bez czynnego udziału w życiu społecznym, bez zorganizowanej walki kobiet o niezależność ekonomiczną przez zdobycie zawodu, nie wybije się nigdy „słaba płeć" i nadal pozostanie o wieki całe wstecz w ciemnej jaskini, z garnkiem w jednej z igłą w drugiej ręce. Bo jak gotują się nawet dziś jeszcze kobiety do życia? Przedewszystkiem przez sztukę kucharską i kosmetyczną, bo tak chcą pogromcy, pędzący białogłowę do ogniska...

Ta „sztuka kucharska" polega na wyścigu pracy o „genjalne" potrawy, z których cierpią żołądki miljonów, no bo nowoczesna kucharka nie ma pojęcia o składnikach chemicznych pokarmów, o witaminach nawet i higienie często. Uważamy, że byle jaka służąca analfabetka nawet może dojść do mistrzowstwa w gotowaniu, bo jedzenie to „drobnostka", strusi żołądek wszystko strawi. Czy mamy choć jedną wyższą szkołę kucharską, choć jedną kucharkę-chemika? Dziwi się niejeden mężczyzna o którego męskości świadczą tylko spodnie i wąsy, że kobiety mówiąc po cukierniach o strojach ploteczkach, banaljach, i ten sam „mężczyzna" wyśmiewa najszlachetniejsze porywy kobiet pracujących społecznie, wyrywających się w wolnych chwilach z kuchni, pralni i samotności na arenę rozwoju, jakiego pozbawiły ją przesądy wieków. Więc pilnujcie kobiety ognisk jako Hestje, uczcie córki domatorstwa, wychowujcie je jak Nana swoją córeczkę — każcie im czekać na łaskę męża, spodleć w tej walce o „tyrana", by zapewniał przyszłość, skoro nie wolno wam brać udziału w życiu społecznem, iść z duchem czasu i mieszać się do polityki, którą tak „cudownie" prowadzi mężczyzna.

Święto Matki, 24 maja, winno być nie tylko świętem hołdu dla miłości, ofiarności i macierzyństwa Matki, nietylko wyrazem czci i uznania za pracę cudownego wprost wychowywania dzieci i prowadzenia gospodarki w tak ciężkich obecnie warunkach, ale i dniem przełomowym, dniem pełnej wolności matek rasy ludzkiej, „niesionych naprzód przez wolne, spokojne prądy społecznej ewolucji".

Otwórzcie panowie oczy i ciasne haremy, klatki, niech połowa ludzkości — kobiety, którym nie dano innej broni prócz garnka i języka, idą z postępem niezależne materjalnie, silne i wolne, gotowe i do obrony Państwa.

„Hetman jako wódz i strategik" „Działalność kulturalna Hetmana". Uczeń kl. VII. Wilczyński Eug. wygłosił wiersz Jana Kochanowskiego „Na zgon Hetmana Jana Tarnowskiego", poczem kwartet smyczkowy złożony przez prof. Krudowskiego, prof. Tukacza i autorecytacje ucznia kl. VIII. b. Wilgi i pieśń Bogurodzica zakończyły akademję.

Uroczystym punktem programu było otwarcie wystawy regjonalnej urządzonej przy łaskawym współudziale i pomocy ks. prałata Dra Bulandy kustosza Muzeum tarnowskiego, który wystawę otworzył i równocześnie udzielał obecnym wyjaśnień.

Wieczorem publiczność tarnowska miała możność oglądania portretu Hetmana Jana Tarnowskiego pędzla prof. Plutzera iluminowanego w oknie świetlicy.

W niedzielę powtórzono akademję dla żołnierzy w Domu Żołnierza.

W uroczystościach brali udział: przedstawiciel Kuratorjum O. S. K. wiz. Wierzbicki, v. Starosta mgr. Choczyński, prez. dr. Brodziński M., płk. Leukos-Kowalski dow. garnizonu, ppłk. Kwapniewski, przedstawiciele korpusu oficerskiego. dyrektorzy miejscowych szkół średnich i powszechnych insp. Tomaszkiewicz, delegaci Gron nauczycielskich, miejscowych związków i organizacyj, jak też liczne grono byłych profesorów i uczniów, rodziców i młodzież.

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny Tarnów zawiadamia, że państwowe przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" zamyka z dniem 31 maja b. r. propagandowy okres bezpłatnego zakładania telefonów w Tarnowie.

A zatem do tego tylko czasu przyjmuje zgłoszenia na nowe instalacje.

Z działalności Komitetu Rozbudowy m. Tarnowa

W dniu 6 maja b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na posiedzeniu tem rozpatrywano podania o przyznanie kredytów budowlanych z Państw. Funduszu Budowlanego i przedłożono Bankowi Gospodarstwa 13 wniosków o udzielenie kredytu na łączną sumę 68.200 zł.

Przyznane dla miasta Tarnowa kredyty budowlane na rok 1936 zostały już w zupełności wyczerpane.

Z uwagi na żywe zainteresowanie kredytami budowlanymi i wpływające dalsze podania Komitet Rozbudowy poczynił starania o przyznanie dla miasta Tarnowa dodatkowego kontyngentu kredytowego, któryby wystarczył na pokrycie zgłoszonego zapotrzebowania kredytu.

Pan Marszałkowicz skarży...

Druga rozprawa procesu prasowego p. Marszałkowicza z red. M. Burdiakiem toczyła się w piątek dnia 22 b. m.

Przedmiotem rozprawy są zarzuty postawione w artykule p. t. „Marsz trzech muszkieterów na Ratusz tarnowski", a w szczególności:

1) **„P. Marszałkowicz był już prezydentem m. Tarnowa i zostawił po sobie pamięć taką, że nasze kobiety i dzieci będą się odżegnywać na wieki od takich rządów a szerokie koła obywateli też".**

2) **„...te nadmierne koszta podróży do Krakowa i Warszawy w celu ratowania swego stanowiska"**

3) **„...te bohaterskie boje, w których p. inż. Kulka chciał ukrócić koszta pp. Eihhornów za budowę o 50.000 zł., a Pan swoją interwencją w Województwie wyjednał pokrycie fantastycznych kosztów pp. Eihhornów".**

4) **„Pan prezydent nie szanował swej godności w stosunku do płci pięknej, a nawet awanse pewnych mężów w magistracie z tego źródła wyrastały."**

5) **„Zadłużył Pan miasto ponad jego zdolność płatniczą, a w walce przeciw dziesiejszemu Zarządowi miasta przytoczył Pan cyfry fałszywe"**

6) **„...że wyprawa pańska na ratusz celem nowego odkucia się, spotka się ze zdecydowanym i mocnym odporem ze strony całej ludności miasta Tarnowa"** — i

„Nie życzymy sobie kategorycznie powrotu „Tamerlana" ze Zgłobic, którzyby się naszym kosztem odkuwał, a nas w nowe długi pogrążał".

Na rozprawie tej przesłuchano 12 świadków — przeważnie członków Rady Przybocznej ówczesnego komisarza i członków Komisji Rewizyjnej.

Sensacyjne zeznania złożyli pp. dyr. Krzanowski, dyr. Machnicki, ppłk. Hoborski, prof. Berszakiewicz i Tad. Jeżower. Zarówno p. dyr. Krzanowski, jak i dyr. Machnicki stwierdzili niewłaściwie przeprowadzane rozliczenie za podróże i zaznaczyli, że p. Marszałkowicz nie załączał żadnych alegatów do tych rozliczeń. **Stwierdzili także, że był i taki wypadek, że p. Marszałkowicz pobrał pieniądze za podróż w tym dniu, w którym urzędował w Tarnowie.**

Świadek płk. Hoborski w zeznaniach swoich scharakteryzował sprawę kolaudacji rzeźni zaznaczając, że przez p. Marszałkowicza miasto poniosło wielkie straty przy tej kolaudacji, bo aż 300.000 zł., które uzyskali przedsiębiorcy dzięki zmianie wskaźnika Rocheforta na wskaźnik Skwarczyńskiego. Płk. Hoborski zeznał także, że zadłużenie miasta za czasów rządów p. Marszałkowicza wzrosło z kwoty około 4 milj. zł. na kwotę 7½ milj. zł.

Prof. Berszakiewicz stwierdził, że opinja o p. Marszałkowiczu była ujemna a gospodarka jego wadliwa, gdyż zadłużenie miasta wzrosło a obywatele odczuwali tę gospodarkę „na własnej skórze". Nauczycielstwu nie wypłacano dodatku mieszkaniowego, nie było pieniędzy na szkolnictwo zawodowe, a dla p. Salomona, red. „Hasła", znalazła się suma aż 10.390 zł. za półtora roku, którą to kwotę wypłacano p. Salomonowi na polecenie p. Marszałkowicza bez żadnych dowodów, za co pobiera te pieniądze.

Sensacyjne zeznania złożył także **p. Tadeusz Jeżower,** który zeznawał na wszystkie okoliczności. Przedstawił on zachowywanie się b. komisarza w nocnych lokalach i oświadczył, że zachowanie to było kompromitujące, na co przedstawił kilka dowodów.

Przedstawił także wszelkie „spekulacje", o których świadek doskonale wiedział.

Wszyscy natomiast prawie świadkowie wypowiedzieli się krytycznie o niepotrzebnych wydatkach, „subwencjach" dla „Hasła", wadliwych rozliczeniach i gospodarce miasta.

Celem przesłuchania dalszych świadków, prowadzący rozprawę s. s. o. Kalafarski rozprawę odroczył. Oskarżonego broni mgr. Skowroński. Osk. pryw. zastępuje dr. Rozwadowski.

Szczegółowy przebieg procesu podamy w nast. numerze.

Z posiedzenia Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy w Tarnowie

W sobotę dnia 16. b. m. odbyło się pod przew. prezydenta Dr. Brodzińskiego posiedzenie Lokal. Kom Funduszu Pracy w Tarnowie, na którem Mgr. Wapiennik nacz. Oddziału V. złożył **sprawozdanie rachunkowe** za czas od 1 marca do 30 kwietnia 1936.

W okresie obu miesięcy sprawozdawczych wszyscy bezrobotni rejestrowani korzystali z pomocy doraźnej Komitetu pracując 2 — 4 dni w tygodniu zależnie od kategorji, z tem, że od dnia 27. IV. zatrudniono ich o 1 dzień więcej t. j. 3 — 5 dni w tygodni przy równoczesnem podwyższeniu godzin pracy 6 na 7 tak, że zasiłek dzienny bezrobotnego wynosi obecnie 2 60 zł.

W marcu 1936 z pomocy tut. Komitetu korzystały 823 w kwietniu natomiast cyfra ta spadła do 541. Zmniejszenie to tłumaczy się tem, że w kwietniu obejmowano pomocą mniejszą ilość bezrobotnych z powiatu tarnowskiego.

Na akcję pomocy doraźnej wydano w marcu 1936 w gotówce i w naturze łączną kwotę 16.465.43 zł., w kwietniu zaś 16.260.28 zł. czyli razem 32.725.71 zł.

Zapomogi zasadniczo były wypłacane w gotówce z tem jednak, że w okresie tych 2 miesięcy bezrobotni otrzymali od 20 do 40 kg. mąki, od 25 — 50 kg. ziemniaków, po 20 kostek kawy, po 25 kg. węgla, po 1 kg chleba, oraz po 50 dkg do 150 dkg tłuszczu, zależnie od kat. — Deputaty żywnościowe wydano bezrobotnym jako zasiłki świąteczne (Święta Wielkiej Nocy) oprócz zasiłków w gotówce i deputaty żywnościowe dostali oni bezpłatnie z tem, że wartość tych deputatów pokryto kwotą uzyskaną ze zbiórek przedświątecznych w wysokości 1.009 zł.

Z pływów gotówkowych otrzymano w marcu z Wojew. Biura 12.500 zł. Z pływów własnych 2.172.82 zł., wpływy różne 593 33 zł., w kwietniu zaś z Biura Wojew. 16.000 zł., wpływy własne 1.475.24 zł., z Zarządu M. w Tarnowie 3 000 zł. oraz wpływy różne 28.84 zł.

Saldo gotówkowe na dzień 1. IV. wynosiło 3.554.77 zł., na dzień 1. V. 6 689.08 zł.

Remanent magazynowy na dzień 1. V. wynosi 6 454 kg. mąki 1.020 kg. cukru, 32.140 kostek kawy, 386½ kg. ryżu, 59½ kg makaronu, 325 kg. węgla, i 900 kg. drzewa. Wszystkie powyższe artykuły są zużywane na akcję dożywiania dzieci w szkołach i przedszkolach, którą to akcją objęto w Tarnowie 2.130 dzieci, w powiecie tarnowskim 690 dzieci, łącznie 31 punktach dożywiania.

Przeciętnie bezrobotni I. kat. otrzymali w marcu świadczeń wart. 17.92 zł., w kwietniu 24.53 zł.

II. kat. w marcu 26.74 zł. — w kwietniu 34.30 zł.

III. kat. w marcu 35.34 zł. — w kwietniu 34.89 zł.

Wzrost zasiłków w kwietniu spowodowany jest głównie zwiększeniem zasiłków w okresie przedświątecznym.

W chwili obecnej na pomoc doraźną jest zarejestrowanych w mieście Tarnowie 205 osób (bezrobotni z powiatu tarnowsk.

Oddłużenie miasta Tarnowa

Jak się dowiadujemy na posiedzeniu Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej w Warszawie w dniu 8. maja 1936 r. uchwalono projekt oddłużenia miasta Tarnowa wobec wierzycieli publicznych.

Z ogólnego zadłużenia miasta wynoszącego ponad 7,000.000 zł. zaledwie około 1,000.000 zł. zostało skreślone.

Reszta zadłużenia (w przeważnej części) została skonwertowana na szereg pożyczek długoterminowych o różnej stopie procentowej i terminach zwrotu, w ten sposób, że w pierwszych 5 latach obsługa tego zadłużenia ma wynosić około 280.000 zł. rocznie, później po około 355.000 zł. rocznie.

Zaznacza się, że projekt Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej w Krakowie, oparty na dokładnem zbadaniu budżetów i ich wykonania z lat ostatnich, przewidywał znacznie niższe sumy na spłatę długów (w pierwszych 5 latach po 220.000 zł. następnie po 260 000 zł. rocznie) pozatem przewidywał też dla Gminy dotację z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego.

Normy spłaty długów przyjęte przez Centralną Kom. Oszczędnościowo-Oddłużeniową będą bardzo trudne do wykonania w praktyce, tembardziej, że Gmina musi wydawać bardzo znaczne kwoty na zatrudnianie bezrobotnych opieką społeczną oraz na konieczne zakupy i roboty Przedsiębiorstw Miejskich (na wykonanie nowej studni wodociągowej, zakupno niezbędnych liczników gazu, prądu i wody, wymianę części sieci elektrycznej i t. p.) budowę wielkich schodów, muru przy ul. Tertila i t. p.

Decyzja C. K. O. O. przekreśla wszelkie nadzieje na dalsze obniżki podatków i opłat miejskich, planowane przez Zarząd Miejski.

nie korzystają już z pomocy doraźnej, a jest zarejestr. 516).

Do chwili obecnej zapośredniczono do robót 535 (446 z miasta) bezrobotnych, z których 295 pracuje przy robotach meljoracyjnych, 160 przy robotach kanalizacyjnych (budowa kollektora), reszta zaś przy innych drobniejszych robotach.

Z ukosa.

Majowe wycieczki.

Gdy naszą ziemię maj zdobi,
To — choć nikt nie ma gotówki —
Wciąż każdy wycieczki robi,
Wciąż każdy robi „majówki“:
Mężczyzna — gdy ujrzy nóżki —
Czując... potrzebę i... wiosnę,
Idzie za głosem serduszka:
— To są wycieczki... miłosne!
Każdy robi jakąś turę,
Pnie się w góry niebotyczne,
(W Polsce »pnie się« byle dureń)
— To wycieczki... turystyczne!
Stale jeździ gdzieś polityk:
Konferencje zagraniczne,
Wizyty i rewizyty:
— Wycieczki... dyplomatyczne!
W Abisynji Włosi spieszą
Ciągle po nowe zdobycze,
Samolotem, czołgiem, pieszo:
— To wycieczki... strategiczne!
Gazeta pisze (nie dowód!),
Że ów ma ręce nieczyste,
Ktoś jedzie do... Rygi znowu: —
— To wycieczki... osobiste!!

Me-Teor

Podziękowanie

JWP. Staroście Powiatowemu w Tarnowie Mieczysławowi Lissowskiemu i Wicestaroście Mgr. A Choczyńskiemu za zorganizowanie akcji nad poborowymi podczas urzędowania Komisji Poborowej, Komendantowi Garnizonu i Dow. 16 p.p. JWP. ppłk. dypl. Leukos-Kowalskiemu za wybitną pomoc przy akcji rozrywkowej dla poborowych, przez użyczenie codziennie orkiestry 16 p.p. i zespołu artystycznego strzelców, JW. Paniom Członkiniom Zw. Pracy Ob. Kobiet i JW. Paniom Członkiniom Rodziny Wojskowej z PP. Olgą Lissowską i Stefanją Kowalską na czele za zorganizowanie bezpłatnego bufetu dla poborowych i dyżuru, oraz Paniom ze Zw. Strzeleckiego i P. W. Kobiet za pomoc przy wydawaniu posiłków poborowym, Polskiemu Białemu Krzyżowi z JWP. insp. Fr. Tomaszkiewiczem za inicjatywę i zorganizowanie akcji kulturalno-oświatowej, JWP. lekarzowi pow. dr. Warędzie za pogadanki z dziedziny higjeny, Instr. L. O. P. P, p. Kozdroniowi za wygłaszanie odczytów i wyświetlanie przeźroczy z dziedziny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, Dyrekcjom kin „Marzenie“ i „Apollo“ za użyczenie bezpłatnych biletów dla poborowych na wieczorowe przedstawienia, F-mie Funarski za bezinteresowne wypożyczenie aparatu radjowego do świetlicy dla poborowych oraz Związkom: Rezerwistów i Strzeleckiemu w Tuchowie za troskliwą opiekę nad poborowymi składam serdeczne, żołnierskie podziękowanie.

Komendant P. K. U.
KRZYWOBŁOCKI, ppłk.

Tarnów, dnia 26. V. 1936 r.

Na Albertynki

Na budowę schroniska S. S. Albertynek złożyli: Polski Monopol Tytoniowy 470 zł, PP. Dr. Niemierowski 10 zł, Dr. Fürbek 10 zł, Dyr. Türschmiedowa 10 zł, Nacz. Urz. Poczt. Worek 5 zł, Milówka Stanisław 3 zł.

Z dawnego Tarnowa

Rufin Piotrowski.

Przechodząc się po cmentarzu tarnowskim, zawsze podążamy w kierunku, gdzie wznosi się nastrojowy pomnik-grobowiec Rufina Piotrowskiego. Postać ta zaciekawia nas już przez sam napis na pomniku, który świadczy, że tutaj znajdują się popioły tego „którego życie całe było wzorem poświęceń za Ojczyznę“.

Już to krótkie zdanie mówi, że warto się zapoznać z życiem obywatela Tarnowa, urodzonego 130 lat temu na Ukrainie.

Dziwne koleje losu kierowały tym człowiekiem, który żywo przypomina nam postać Beniowskiego.

Rufin Piotrowski był uczniem szkoły Bazyljanów w Kaniowie nad Dnieprem. „Ubodzy rodzice spodziewali się, że syn stanie się niedługo trwałą podporą rodziny“. Tymczasem wybuchło powstanie listopadowe, pod którego sztandary zaciąga się Piotrowski, walcząc pod Dwernickim, potem w dywizji Rybińskiego pod Warszawą. Po kapitulacji Warszawy przekracza nasz bohater granicę pruską i razem z innemi udaje się do Francji. Tutaj zostaje członkiem Towarzystwa Demokratycznego. W tym okresie Rufin Piotrowski okazuje się człowiekiem o charakterze silnym a przytem ofiarnym. W roku 1843 wybiera się z Paryża za obcym paszportem do Polski celem krzewienia tutaj ideałów demokratycznych i organizowania pracy patrjotycznej.

Tutaj nawiązując nici organizacyjne zostaje wydany przez trzech rodaków — Jaronicza, Stanisława Leszczyńskiego i Alberta Niłowskiego, zatem idzie zakuty w kajdany oraz odesłany do Kijowa. Tutaj skazano go na śmierć przez rozstrzelanie. Po złagodzeniu kary, gen. gub. Bilikow skazuje go na dożywotnią katorgę na Syberji.

Jednak po 16 miesiącach pobytu na ziemiach Syberji, ucieka, tak że już w roku 1846 jest z powrotem w Paryżu, stąd wyjeżdża po dwóch latach do Galicji do Tarnowa i jego okolic.

Zniechęcony jednak niepowodzeniami w okresie „wiosny ludów“ powraca do Paryża, gdzie jest nauczycielem w szkole na Batignolles do 1868 roku. Wiedziony tęsknotą do ojczyzny wyjeżdża do Tarnowa i tutaj umiera w 1872 roku. Cały swój majątek przeznaczył Rufin Piotrowski testamentem w wysokości 100.000 zł. na cele narodowe.

Największą jednak jego zasługą jest spisanie w pamiętnikach dziejów ucieczki z Syberji do Paryża*).

Niespotykana barwność stylu i ogrom treści pamiętników Piotrowskiego, zaciekawia każdego czytelnika.

Najciekawszy jest sam plan ucieczki i jego konsekwentne realizacje. Nie próbował on przedzierać się stepami kirgiskiemi, ani mongolskiemi, ale postanawia iść przez centrum caratu, mając 190 rubli w kieszeni.

Przebrany w suknie mużyka syberyjskiego z sztyletem za cholewą, wychodzi późno wieczór z Zawodu w miesiącu lutym 1846 r. podczas srożącej się zimy. W Tarze „jako mniemany“ prykażczyku pewnego kupca najął za 75 rub. kibitkę na jarmark do Irbitu i znalazł się tam już za 72 godzin w odległości 143 mil polskich od miejsca zesłania.

Dalej szedł już pieszo przez Wierzchołurge górami Uralskiemi, udając robotnika szukającego zarobku po solowarniach. Następnie pod postacią pobożnego pątnika spieszącego do monasterów Sołonieckich, przez Czerdyn Kaj i Ldsk dostaje się do Wielkiego Ustinga nad Dźwiną północną.

W podróży żywił się suchym chlebem sypiając dla bezpieczeństwa w puszczy, a wrazie mrozu i wiatru okopywał się w śniegu. Niebezpieczeństwo wszędzie mu groziło, ponieważ paszport miał licha podrobiony, narażając się tem samem na wydanie policji carskiej.

W Wielkim Ustingu najął się jako flisak za 15 rub. do Archangielska, ale nie mogąc się tutaj dostać na okręt cudzoziemski, rad nierad musiał iść pieszo w dalszą drogę. Przeszedł mimo Sołowieckich monasterów, a odtąd dążył do Petersburga jako pątnik powracający z monasterów.

Przeszedłszy Kargopol, Wytierę, przepłynąwszy statkiem jezioro Onegę, Swir Ładogę, i Newę dostaje się Piotrowski do Petersburga. Z Petersburga „dzięki szczęśliwie zdarzonej znajomości wsiadł na okręt, niezapytywany o paszport przybywa do Rygi.

Z Rygi udając szczotkarza, zakupującego szczecinę, idzie pieszo przez Litwę ku granicy Prus. Przeszedłszy w ubiorze mużyka granicę pruską pod Kłajpedą, zapóźno jest dostrzeżony przez moskiewską straż pograniczną.

Niestety w Prusach czekała go przykrość, która w jednej chwili mogła obrócić w niwecz tyle trudów i około 700 mil pieszo przebytej drogi. „Znużony podróżą i osłabiony lichem pożywieniem“ zasypia twardo koło Królewca. Tutaj budzi go strażnik policyjny i jako podejrzanego włóczęgę odprowadza do więzienia.

W czasie śledztwa Rufin Piotrowski udaje Francuza jednak nadarmo. Szybko się przekonano o jego udawaniu. Tutaj musi się już przyznać, że jest Polakiem i zbiegiem z Syberji.

W tym czasie kiedy wyszło pismo z zapytaniem do Berlina co z naszym bohaterem zrobić, gubernator hr. Enlenburg wypuszcza go tymczasem z więzienia „na własną rękę“.

Piotrowski ma szczęście! Jeden z kupców królewieckich niejaki Kamkę gości go u siebie, a kiedy przychodzi polecenie władz niemieckich wydania go Rosjanom, zaopatrzony przez życzliwe osoby wsiada na okręt i ucieka do Francji.

Aby odwrócić zarzuty i podejrzenia, że spisane przygody są może zmyślone, sam Piotrowski mówi, że „cośkolwiek jeszcze dodawać, byłoby świętokradztwo“.

Kiedy staniemy w zadumie przed pomnikiem tego obywatela tarnowskiego, a jednak z pochodzenia kresowca, pamiętajmy jak twarde, jak tragiczne było życie tego Polaka bez ojczyzny. Ileż tragedji tkwi w jego sercu, które umiłowało słowo Ojczyzna a nie mogło się Jej doczekać. Umarł jak szary człowiek, pozostawiając nam w spuściźnie sławny pamiętnik...

Mgr. Marjan Orłowicz

*) Pamiętnik z pobytu na Syberji Rufina Piotrowskiego, Poznań 1860. 3 tomy, stron 325 + 335 + 276. Rzecz przetłumaczono na główne języki europejskie. Część pamiętników p. n. Mieszko na Syberji ogłosił Jan Czubek. Tę samą część wraz z wyjątkami z innych pamiętników ogłoszono anonimowo w książce p. t. Syberja, opowiadanie według pamiętników spisanych przez wygnańców polskich ułożone, Lwów 1889. Część pamiętników wyszła także nakładem Nowej Reformy“ Kraków 1902 Ostatnio o życiu Rufina Piotrowskiego pisał Michał Jasik w dziele pt. Dzieje Polaków na Syberji, Kraków 1928.

Ś. p. Kazimierz Ołpiński

ppor., weteran powstania styczniowego 1863 r., zmarł w niedzielę dnia 24 b. m.

Zmarły był uczestnikiem bitew pod Chrobrzem, Grochowiskami i Stefanowem, w oddziałach Langiewicza, Dunajewskiego i Czachowskiego. Odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami, Krzyżem Weteranów 1863 r. i Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi.

Cześć Jego pamięci.

Kronika tygodnia

Zbiórka na Dar Narodowy w dniu 3 Maja w Tarnowie.

Zbiórka na Dar Narodowy w dniu 3 maja b. r. przyniosła ogółem 1562 zł 54 gr. Odliczywszy od tej sumy faktyczne koszta w kwocie 56 zł 20 gr oraz przypadający procent dla tut. Koła 95 zł 09 gr przesłano czekiem P. K. O. Zarządowi Głównemu T. S. L. w Krakowie kwotę 1411 zł 25 gr.

Do tak wydatnego wyniku zbiórki na cele oświatowe przyczyniła się w tych ciężkich czasach rzeczywiście wielka ofiarność mieszkańców naszego miasta, Z. F. Z. A. w Mościcach a także niektórych gmin okolicznych, wiejskich jak Gumniska i Łęg, które tem samem wykazały zrozumienie dla konieczności oświaty i potwierdziły obecną dewizę Tow. Szkoły Ludowej, że „przez Oświatę należy dążyć do dobrobytu i potęgi naszego Państwa".

Zarząd tut. Koła za tę ofiarność składa wszystkim serdeczne „Bóg zapłać" a wszystkim P. T. Panom i Paniom, którzy tak gorliwie zajęli się przeprowadzeniem zbiórki z tak pomyślnym rezultatem wyraża niniejszem słowa jak najgorętszej podzięki.

Za Zarząd Koła T. S. L.

A. Wojtasiewicz sekretarz — *St. Syrowy* prezes

Cz. Szymiczek skarbnik

W czwartek dnia 21 maja br. została otwarta w gmachu Gimnazjum I w Tarnowie, „*Wystawa rysunków dzieci*" od lat 4 — 12-tu, urządzona staraniem Tow. Zrzeszenia art. „Zielona Szpilka". Wystawa obejmująca szereg rysunków (ponad 200) ołówkowych i kolorowych jak i wycinanek, przedstawia się bardzo ciekawie dając możność oglądania intellektualnego rozwoju dziecka w tej dziedzinie. Otwarcie wystawy zaszczycili swą obecnością p. Starosta Lissowski, p. Prezydent miasta Dr Brodziński, pp. Dyrektorzy i profesorowie szkół powsz. oraz liczna publiczność. Prelekcję odnośną „sztuki dziecka" wygłosił artysta-malarz p. Waniek z Krakowa. — Wystawa, która potrwa do 6 czerwca br. powinna zainteresować szerszą publiczność miejscową jak i młodzież szkolną.

W ubiegłą niedzielę odbyło się Doroczne Walne Zebranie Ochot. Straży poż. w Tarnowie. Ze sprawozdania Zarządu dowiedzieli się zebrani goście o b. intenzywnej pracy w wielu kierunkach jak: Obronie o p. gaz., obronie przeciw pożarowej, o wychowaniu fizycznem i obywatelskiem. Och. Straż poż. w Tarnowie jako organizacja wyższej użyteczności pracą swą zdobywa sobie b. poważne stanowisko społeczne. Wybrano nowy Zarząd w składzie: Prezes W. Worek Dyr. Poczty Nr. 1. Wicepr. p. aptekarz Mgr. Kozicki, Nacz. J. Markielowski naucz., Gosp. J. Skowron. Członków czynnych 40, wsp. 400.

Święto O. M. P. w Tarnowie.

W niedzielę dnia 24 bm. odbyło się w naszem mieście Święto Organizacji Młodzieży Pracującej staraniem Ogniska Tarnowskiego im. gen. Bema i Ogniska im. Moraczewskiego w Mościcach.

Po nabożeństwie, złożeniu wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, odbyła się defilada przed Starostwem przy dźwiękach muzyki P. F. Z. A. z Mościc a następnie w sali kinoteatru T. S. L. „Marzenie".

Na program złożyły się przemówienia prezesa okręgu O. M. P. Dr Ostrowskiego z Krakowa oraz przewodniczącego tut. Ogniska prof. Barana, recytacje, występ bardzo miłego zespołu smyczkowego młodzieży oraz orkiestry z Mościc. Wreszcie chór mieszany odśpiewał kilka pieśni tchnących pragnieniem radości i wesela, które, oby zawsze towarzyszyły rzetelnie pracującej młodzieży.

W akademji, pomyślanej i wykonanej bardzo dobrze, prócz nielicznego grona gości zaproszonych z miasta wzięły udział zastępy niebieskich bluz O. M. P. która od 3 lat rozwija się pomyślnie na terenie naszego Państwa a ponieważ dewizą tej organizacji jest praca w służbie dla Państwa, pragnęlibyśmy aby na tej pracy jej nigdy nie zbywało.

Walne Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Tarnowie.

Pod przewodnictwem p. insp. Zahaczewskiego odbyło się dnia 17 maja b. r. w sali Rady Powiatowej Doroczne Walne Zebranie K. P. H

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania wysłuchano sprawozdań wydziału K. P. H. oraz komendantów hufców. Ze sprawozdań tych dowiedzieliśmy się, że Związek Harcerstwa w Tarnowie liczy 1285 członków, t. j. 120 członków K. P. H., 601 harcerzy, i 564 harcerzy zrzeszonych w 30 drużynach i 20 gromadach zuchowych. Piękne nadzieje rokuje ruch starszo-harcerski (młodzież ponad lat 18), który skupia przeszło 60 harcerek i harcerzy, wśród których duży procent stanowi młodzież rzemieślnicza i robotnicza.

Wydział K. H. P., podzielony na sekcje zorganizował cały szereg imprez dochodowych celem zdobycia funduszów. Dużym wysiłkiem wyekwipowano i wysłano drużyny reprezentacyjne na Zlot do Spały.

Dochody K. P. H. w r. 1935 wynoszą zł 3159 79 gr, rozchody 2083 zł 78 gr, Saldo 548 zł 26 gr.

Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum, komisja Matka w osobach: p. Ryblewskiej, p. Sadowskiej, ppłk. Kwapniewskiego i kpt. Tomkiewicza przedstawiła w myśl nowego statutu projekt Zarządu K. P. H. w r. 1936, który Zebranie przyjęło jednomyślnie.

W skład nowego Zarządu weszli: p. pułk. Leukos-Kowalski (prezes) p. Olga Giżbert-Studnicka (wiceprezes), p. Anna Rutkowska (sekretarz), p. Łucja Orzechowska (skarbnik) dyr. Machalski Tadeusz jako Przewodniczą-Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej, p. rejent Ryblewski Jan jako przewodniczący Międzyszkolnego Koła Opieki Rodzicielskiej, Mgr. Chomiński Stanisław, dyr. Stanisława Czernecka, prof. Maurycy Godowski, Dr. Mieczysław Jaworowski, p. Stefanja Pogodowa, insp. Franciszek Tomaszkiewicz, dyr. Zygmunt Wysocki, z urzędu wchodzą w skład Zarządu: komendanci hufców: p. Janina Zającówna, kpt. Tadeusz Tomkiewicz oraz opiekunki i opiekunowie poszczególnych drużyn.

Jako Komisja Rewizyjna zostali wybrani: dyr. Tadeusz Machnicki, dyr. Józef Gładyszowski, inż. Leszek Krzyszkowski, zastępcy: dyr. Józef Cierniak, p. Steczkowska.

Następnie pułk. Leukos-Kowalski odpowiadając na interpelację p. dyr. Bodzoniówny omówił zasadnicze tezy nowego statutu i na tem zebranie zamknięto.

Komunikat L. M. K.

Oddział L. M. K. w Tarnowie komunikuje, że jak lat ubiegłych tak i tego roku urządzane będą w letnich miesiącach obozy, wycieczki i t. p. imprezy dla dorosłych i młodzieży bez względu na czas trwania członkostwa w L. M. K.

Plan dla dorosłych:

Wycieczka Wisłą statkiem z Warszawy do Gdyni, tam i napowrót. Czas trwania 6 i pół dni. Koszt (bez utrzymania) 14'50 do 16 zł.

Wycieczki z Warszawy do Gdyni koleją.

Obóz na Helu od 20 czerwca do 15 września b. r. w domkach lub namiotach. Koszta pobytu z całym utrzymaniem cztery tygodnie 85 zł., 3 tygodnie 64 zł. 2 tygodnie 43 zł., 1 tydzień 22 zł. Zniżka kolejowa od 7 dni pobytu.

Obóz Eforei w Rumunji, pobyt 8 lub 20 dni (w tem wchodzi zwiedzanie Rumunji) 380 zł.

Ośrodek żeglarski nad jeziorem Narocz dla nauczycieli od 1 lipca do 28 sierpnia b. r., opłata 70 zł.

Plan dla młodzieży

Wycieczki Wisłą z Warszawy do Gdyni statkiem tam i z powrotem, koszt 13'50. —

Wycieczki z Warszawy do Gdyni pociągami.

Wycieczki zagraniczne, a) Trasa: Ryga, Tallin, Helsinki, Sztokholm, od 2 do 8 sierpnia b. r., koszt 205 zł. na ms. Piłsudski, b) Wycieczka do Sztokholmu od 24 do 28 sierpnia b. r., koszt 95 zł na ss. Kościuszko.

Obóz nad jeziorem Żarnowieckiem od lipca do 28 sierpnia b. r., dla młodz. od lat 12 — 17, dwa turnusy. Opłata za turnus 60 zł.

Ośrodek żeglarski nad jeziorem Narocz, ośrodek jest koedukacyjny, od 1 lipca do 28 sierpnia. — Koszt jednego turnusu 50 zł.

Spływy dla młodzieży; a) Spływ dla młodz. męsk. wytrenowanej od lat 16, zgłoszenia kajaków parami, czas trwania 6 tygodni, koszt dzienny około 2 zł.

b) Spływ w „nieznane" dla młodzierzy męskiej od lat 16 Długość tras 1115 km., trwania 31 dni, koszt około 3 zł dziennie (bliższe szczegóły w Oddz. L. M. K. przy ul. Staszica l. 6, parter na lewo, obok Kina Marzenie).

L. M. K. Oddział w Tarnowie

Z L. O. P. P.

Powiatowy Obwód L. O. P. P. w Tarnowie prowadzi w dalszym ciągu wzmożoną akcję uświadamiającą z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Z ramienia Obwodu p. Prof. Godowski wygłosił w dniu 16 V 1936 r. odczyt w Kole L. O. P. P. Pracowników Miejskich w. Tarnowie.

Instr. Rej. oplg. p. Kozdroń wygłosił odczyty z wyświetleniem filmów-przeźroczy w dniach: 17 V 1936 r. w Lisiej Górze i Jastrząbce na „Wesołej", 19 V. w Szczepanowicach — jeden dla młodzieży szkolnej, drugi dla szerszej publiczności, 22 V. w Kole L. O. P. P. Ubezpieczalni Społecznej.

W zorganizowaniu i urządzeniu powyższych odczytów na podkreślenie zasługuje pomoc Ks. Kan. Rusina w Lisiej Górze oraz wójta Gminy, p. Anny Dylskiej kierowniczki szkoły w Jastrząbce i p. Mroza Kmdt. Z. S. w Szczepanowicach.

Obwód również — przez Instr. Rej. OPLG. prowadzi akcję uświadamiająco-propagandową z dziedziny oplg wśród poborowych, dla których codziennie wygłaszane są odczyty z wyświetlaniem filmów-przeźroczy.

W dniu 22 V 1936 r. odbyło się pod przewodnictwem p. Insp. Tomaszkiewicza posiedzenie Sekcji Szkolnej.

Na posiedzeniu ustalono które Koła LOPP. Szkolne wezmą udział w wystawie Obwodu, *a która odbędzie się w salach hotelu „Bristol" w czasie od 1 do 8 czerwca b. r.*

W związku z mającym się odbyć VII Lotem Południowo-Zachodniej Polski im. Kpt. Pil. Franciszka Żwirki i Imprezą Lotniczo-Sportową — w dniach 31 V i 1 VI 1936 r. Obwód podaje program powyższych uroczystości.

30 maja 1936 r. Przylot zawodników do Krakowa do godziny 18-tej. Przywitanie zawodników.

31 maja 1936 r. Start o godzinie 7-mej z lotniska Aeroklubu Krakowskiego w Rakowicach. Trasa lotu: Kraków — Częstochowa — Kielce — Mielec — Sandomierz — Lublin Zamość — Lwów.

1 czerwca 1936 r. Start o godzinie 7-mej z lotniska Aeroklubu Lwowskiego w Skniłowie. Trasa lotu: Lwów — Krosno — Dębica — Nowy Sącz — Tarnów — Nowy Targ — Bielsko — Katowice — Kraków.

Godzina 14 — 15. Przylot samolotów do Krakowa. Godz. 15'30 — 18. Start samolotów do próby opanowania pilotażu. Spirala dwustronna, trzy ósemki, lądowanie w polu.

Imprezy sportowe.

1 czerwca 1936 roku godzina 14 — 19 lotnisko w Rakowicach.

Godz. 14 — 15. Pokaz samolotów sportowych, szybowców i balonu. Rozdanie świadectw pilotom turystycznym.

Godz. 15 — 15'30. Poświęcenie i pokaz przewożenia chorych samolotem sanitarnym P. C. K.

Godz. 15 — 18. Start samolotów do prób opanowania pilotażu. Pokaz ewolucji powietrznych i lądowania polowego.

Godz. 18 — 19. Pokazy szybowcowe — holowanie szybowców za samolotem i samochodem.

Godz. 18'30 Wzlot balonu wolnego „Kraków". Loty pasażerskie nad Krakowem.

Godz. 21. Raut lotniczy w salach Kasyna Oficerskiego Garnizonowego i rozdanie nagród.

Zaproszenia, oraz wszelakiego rodzaju wyjaśnienia dla mających zamiar wziąć udział w imprezie sport. można otrzymać w biurze Pow. Obw. L. O. P. P. w Tarnowie ul. Staszica 6 I. p. codziennie w godz. urzędowych od 16 do 18. *B. K.*

Wieczór humoru śpiewu i muzyki

połączony z zabawą taneczną jaki urządziła, rozwijająca się żywo, Sekcja Naucz. Szkół Średnich Z. N. P. w Tarnowie, był naprawdę ogniwem, zacieśniającym węzły serdecznej przyjaźni i zdrowym oddechem po ciężkiej pracy. — Miłe towarzystwo — miły nastrój. — Humoru dał wiele młody monologista-artysta — akademik p. Stanek, jak również i bajeczny impresarjo tego wieczoru prof. Pec.

Niezmordowany prezes prof. Szymański zachwycił jako amator — śpiewak solowem „Moje słonko", (Di Capua) i „Zasmuconej Karłowicza'a p. Radelli, o której talencie i przemiłym głosiku mamy już wyrobione zdanie, wyśpiewała, tak bliskie naszemu sercu „Maki" Niewiadomskiego, pieśni góralskie, kujawiaki i legjonowe, inscenizowane chórem.

Dał prof. Tukacz i muzykę Wieniawskiego, przy akompanjamencie pogodnej zawsze p. Ziemiańskiej, a szczere oklaski, burza entuzjazmu towarzyszyły nieustannie finałom punktów programu, dobrze opracowanego.

Zabawa swobodna i sympatyczna przeciągła się do świtu.

Popis Instytutu Muzycznego w sali Domu Żołnierza

wykazał ogrom pracy nauczycieli i szczerą chęć krzewienia kultury muzycznej wśród społeczeństwa naszego grodu.

Działalność ta najdodatniej ujawniła się między uczniami prof. Stanisława Rzepeckiego, który kultywuje bardzo solidnie skrzypcową muzykę zespołową. — Rondo Haydna — oktet wykonali uczniowie profesora czysto, rytmicznie i z wyczuciem stylu.

Solista-skrzypek Fryderyk Sand posiada znamiona prawdziwego talentu, kierowanego umiejętnie przez solidnego, pedagoga, jakim niewątpliwie jest prof. Rzepecki.

Klasa fortepianowa prof. Lehrhauptówny przedstawiła dość przeciętny materjał uczniowski, na uwagę zasłużyły: pierwszy mała Rozkesówna i ostatni — J. Weissman, który dość wnikliwie i inteligentnie (choć powinien pracować nad wzmocnieniem uderzenia), odegrał Legendę Paderewskiego.

Numer perkusyjny, przygotowany przez prof. Sznajdrową, z czteroletnią dyrygentką Magdą Zawadzką, która z przejęciem wybijała batutą rytm, zyskał sobie szczery poklask.

Lekcja pokazowa Klasy rytmiki Instytutu, prowadzonej przez p. Lehrhauptównę była bardzo starannie przygotowana, obrazy plastyczne wypadły blado, objaw ten należy przypisać niedługiemu prowadzeniu klasy przez dobrze zapowiadającą się siłę pedagogiczną, która sama z ekspresją zatańczyła prelud Wertheima — Ból.

Zebranie Starszyzny Strzeleckiej.

Zebranie Starszyzny Strzeleckiej powiatu tarnowskiego odbyło się dnia 21 maja 1936 roku w Domu Strzelca w Tarnowie pod przewodnictwem Mjr. Milyego wiceprezesa Sądu Okręg. i przy współudziale gości w osobach pp. Starosty Lissowskiego i Komendanta Garnizonu Pułk. Leukos-Kowalskiego.

Zebranie zgromadziło bardzo licznie zebranych delegatów. Gdy przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Powiatu dotychczasowy Prezes Rejent Ryblewski zrezygnował z prezesury tłumacząc się brakiem czasu i wyczerpaniem, długoletnią pracą w Z. S. — wobec czego prosił o udzielenie mu urlopu. Zebranie Delegatów nieprzyjęło tłumaczenia do wiadomości i przez aklamacje wybrało Go ponownie Prezesem Zarządu Powiatu na rok 1936.

Do Zarządu wybrani zostali: Inspektor Tomaszkiewicz i prof. Romański jako wiceprezesi, oraz Garbacki, Kubiczkówna, Kulka, Szymański i Mgr. Winter, jako członkowie Zarządu.

Zjazd ten wykazał dużą tężyznę moralną oraz wybitne zespolenie się Członków Z. S. na terenie naszego Powiatu.

„Święcone" w Oddziele męskim Z. S w Ciężkowicach.

Dnia trzeciego maja b. r. urządził Oddział męski Z. S. w Ciężkowicach, uroczyste „Święcone". Zebranych gości i sympatyków ruchu strzeleckiego, powitał ref. Wychowania Obywatelskiego Zenon Dziuban, poczem zebrani spożyli święcone jajko, składając sobie wzajemnie życzenia.

Na podniosły nastrój „Święconego" wpłynął w dużym stopniu fakt, iż stanowiło ono niejako zakończenie uroczystości trzecio-majowych, które w tym roku wypadły w Ciężkowicach niezwykle imponująco, oraz że dało ono okazję strzelcom Oddziału męskiego do pokazania wyników pracy na terenie „Świetlicy", której urządzenie wykonali w całości sami, pod kierunkiem artysty-malarza Zenona Dziubana ref. W. Ob.

Goście z zainteresowaniem oglądali wielobarwne witraże na oknach, kolorowe „pająki" i napis, który zbierającym się w świetlicy stale przypomina, że: Polska, to wielka rzecz!.

Wiec oświatowy T. S. L. w Niedomicach.

Dnia 18 b. m. odbył się w Niedomicach przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa wiec oświatowy.

Po przemówieniach Instr. Wodzińskiego i prof. Godowskiego, zebrani jednomyślnie uchwalili założyć w Niedomicach Koło T. S. L. na którego członków zapisało się 70 osób. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu nowo zorganizowanego Koła, który przedstawia się następująco: przewodniczący: em. kier. Szkoły Wszołek, zast. przew. Inż. Zabadziński, członkowie, Kumięga St. Dąbrowski St., Długosz M., Tokarski M., Wszołkowa, i Lechowicz Paweł.

Podziękowanie.

Za łaskawe i hojne obdarowanie biednych dzieci rodziców pozostających w opiece tut. Poradni Przeciwgruźliczej kompletami ubrań, darami świątecznemi przez Rodzinę Wojskową oraz zajęcie się rozdziałem tychże między dzieci, składam Rodzinie Wojskowej na ręce Przewodniczącej JWPani Pułkownikowej Krzywobłockiej oraz higjenistce Ośrodka Zdrowia P. St. Sarneckiej serdeczne podziękowanie.

Dr M. Waręda lek. pow.
Kier. Ośrodka Zdrowia

Ze sztuki

„Trafika Pani Generałowej" Bus-Feneka, wystawiona 17. V. bm. w Tarnowie przez Teatr Ziemi Krakowskiej T. Pilarskiego, ma wszystkie zalety nowoczesnej komedji. Lekka w podaniu, trzymająca widza w nieustannem napięciu, obfitująca w sytuacje komiczne i tragiczne momenty, a przytem głęboka w rozwoju problemu rodzinnego, nader aktualnego.

Powyższą sztukę zobaczymy w sezonie jesiennym na scenie „Teatru Domu Żołnierza".

SPORT Z TARNOWA

Ostatnie wyniki mistrzostw piłkarskich w kl. B. przedstawiają się następująco:

Tarnovia — Samson 5:0 (2:0)

Gra nieciekawa z powodu przygniatającej przewagi Tarnovii, zwłaszcza po pauzie, nieuwidocznionej w wyniku. Tarnovia raz po raz przeprowadzała ładne ataki. Bramki strzelane były bardzo ładne niedoobrony. Strzelili je Jachimek najlepszy wraz z Witkiem po dwa i Lach 1. Pewne urozmaicenie wniósł do meczu p. Gries, który na niezbyt przyjemne dla niego okrzyki, wpadł w publiczność i przyłapawszy owego osobnika, dobrze że jednak małoletniego spoliczkował go.

Metal — Wisłoka 5:2 (1:0)

Drużyna Metalu odniosła zasłużone zwycięstwo w Dębicy. Nieszczęśliwemu upadkowi uległ po pauzie Jurek z Metalu, który doznał złamania nogi przy zderzeniu się z przeciwnikiem. Na wyróżnienie zasługuje z Metalu Wizor, Kornaus i Szewczyk.

Strzelec — Makkabi 3:1

Sensacyjne lecz w pełni zasłużone zwycięstwo Strzelca w piłce.

Jutrzenka — Sandecja 0:3

Z powodu nieprzybycia do N. Sącza drużyny Jutrzenki sędzia odgwizdał walkover dla Sandecji.

Mistrz. kl. C.

Łączność — Gwiazda-Stern 16:0

Nienotowany od dawna w Tarnowie wynik, na który mogą się zdobyć tylko „lepsze" drużyny. Tym razem taką drużyną była Łączność z Mościc.

Obecnie niektóre kluby ukończyły pierwszą serję rozgrywek i rozpoczęły drugą rundę. Mistrzem wiosennym została Tarnovia, która straciła tylko 2 pkty z Metalem. Jest ona najpewniejszym kandydatem na mistrza ogólnego. Najlepszych graczy posiada: rutynowanego Jachimka, dalej rokującego najlepsze nadzieje Baja, dobrego strzelca Witka i trójkę obronną Donersberg, Mróz i Łabno. Dla zorjentowania się podajemy poniżej tabelkę mistrzostw kl. B. z uwzględnieniem ostatnich meczów:

	gier	pkt.	stos. bram.
1. Tarnovia	10	18	55:10
2. Metal	10	17	38:17
3. Sandecja (N.Sącz)	8	11	32:12
4. Jutrzenka	9	9	12:16
5. Mościce	9	8	21:21
6. Strzelec (N.Sącz)	9	8	14:27
7. Wisłoka (Dębica)	10	7	20:41
8. Czarni (Jasło)	9	6	9:17
9. Samson	9	6	10:29
10. Makkabi (Jasło)	9	2	8:29

Sygn. akt. I. Km. 231/36

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, Rewiru I. zamieszkały w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej Nr. 21. m. 6 na podstawie art. 602 K. P. C. obwieszcza że w dniu 28 maja 1936 r. o godz. 13 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Reginy Braunowej w jej lokalu w Tarnowie we Fabryce przy ul. Nowy Swiat, składających się: 1). garnitur klubowy obity skórą, kanapka i dwa fotele. 2). 10 sztuk płaszczy nowych wełnianych oszacowanych na łączną sumę 750 zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tadeusz Jurand-Zajtz, komornik

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1'50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza